

W Narodowym Centrum Nauki kończy się właśnie pewna epoka

14 grudnia 2016 dobiega końca kadencja przewodniczącego Rady Narodowego Centrum Nauki Michała Karońskiego. Pełnił tę rolę dokładnie 6 lat, od samego początku tej instytucji. To właśnie on jest najważniejszym twórcą NCN, osobą, która miała największy wpływ na funkcjonowanie Centrum w tym okresie i na jego obecny kształt.

Uchwalona w 2010 roku ustawa o Narodowym Centrum Nauki główne kompetencje oddaje jego Radzie, składającej się z 24 uczonych, których kandydatury mogą zgłaszać jednostki z kategorią A, selekcjonowanych przez 5-osobowy Komitet Identyfikujący (w 2010 roku był on kierowany przez Macieja Żylicza) i powoływanych przez ministra. To właśnie Rada określa podział na panele dziedzinowe i zasady przeprowadzania konkursów, wybiera zespoły ekspertów do oceny wniosków, decyduje o podziale środków finansowych. Do tego jeszcze organizuje konkurs na dyrektora Centrum, w tym mianuje 3 z 5 członków komisji konkursowej (dwóch pozostałych powołuje minister), a także wybiera koordynatorów dyscyplin. Wielokrotnie podkreślałem, że dla mnie osobiście zeszłoroczne przejście z Rady na stanowisko dyrektora NCN było z pewnego punktu widzenia degradacją.

Co więcej, od pierwszego dnia funkcjonowania Rady, tj. od 15 grudnia 2010 roku, te wszystkie rzeczy trzeba było zrobić od zera w bardzo krótkim czasie, tak by już marcu 2011 można było ogłosić nowe konkursy. Trzeba dodać, że oprócz Rady, pełnomocnika ds. utworzenia NCN Szczepana Bilińskiego i jednego pracownika, obecnego zastępcy dyrektora NCN Tomasza Bzukały, Centrum nie dysponowało wtedy jeszcze żadnym personelem ani siedzibą. A jednak wszystko się udało. 4 marca 2011 roku premier Donald Tusk razem z ministrem Barbarą Kudrycką dokonali oficjalnego otwarcia Centrum, tego dnia powołano też pierwszego dyrektora Andrzeja Jajszczyka. A już 15 marca 2011 roku ogłoszono pierwsze konkursy. W międzyczasie przyjęto jeszcze kilkanaście tysięcy realizowanych projektów z Ministerstwa.

Trzeba podkreślić, że to właśnie wtedy, jeszcze przed oficjalnym otwarciem, zapadły podstawowe decyzje dotyczące kierunku, w którym poszedł NCN. Można powiedzieć, że to, co robimy dzisiaj, jest w dużej mierze konsekwencją wyborów, które dokonały się właśnie na przełomie lat 2010 i 2011. I na pewno rola przewodniczącego Karońskiego wtedy, a także przez następne lata funkcjonowania Centrum, była absolutnie kluczowa. Udało mu się doprowadzić do powstania masy krytycznej optywującej za daleko idącymi zmianami w finansowaniu grantowym polskiej nauki, wprowadzeniu standardów, które są, być może, oczywiste w wielu innych krajach, ale niekoniecznie u nas. Przy okazji, mimo że wiele zmian nie było bardzo popularnych w naszym środowisku naukowym, udało się to zrobić możliwie po partnersku, bez niepotrzebnego antagonizowania opornych. Choć w wielu sprawach trzeba było być naprawdę stanowczym.

Dzisiaj widać już, jak bardzo polska nauka potrzebowała takich zmian. Wydaje się, że po kilku latach można już powiedzieć, że NCN zostało zaakceptowane przez polskie środowisko naukowe i, co jest szczególnie istotne, również przez decydentów. Świadczy o tym chociażby wyraźnie ostatnio rosnący budżet Centrum: o 12% w tym roku i o 15% w przyszłym. Należy przy tym podkreślić, że pierwsza decyzja została podjęta przez poprzedni rząd, za czasów minister Leny Kolarskiej-Bobińskiej, a druga przez obecny, w którym Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego kieruje Jarosław Gowin. Z tego dzieła naszego przewodniczącego polska nauka będzie z pewnością korzystać przez wiele lat.

Dziękując za wszystko, co profesor Karoński zrobił dla Narodowego Centrum Nauki, za zaangażowanie, pasję i energię, chciałbym mu w pierwszej kolejności w najbliższym czasie życzyć trochę odpoczynku. Mam jednak nadzieję, że nie będzie on zbyt długi, że polska nauka znajdzie dla niego następne istotne zajęcie, bo jego doświadczenie, wiedza, a przede wszystkim zapał, na pewno jej się jeszcze bardzo przydadzą.

ZBIGNIEW BŁOCKI